DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 295. **Niedziela 25 grudnia** **1859.**

Z powodu świąt Bożego Narodzenia Dziennik we wtorek nie wyjdzie.

POZNAŃ, 24 grudnia.

Jeszcze słówko o smutnéj a niesłusznéj i nieprawnéj doli jednego z krajowych w naszém W. Księstwie języków, języka polskiego, w urzędowych stosunkach. Zbyteczną byłoby po raz setny przypominać, że język ten Wielkiemu Księstwu wraz z narodowością uroczyście został zaręczony w chwili przyłączania téj krainy do korony pruskiéj w r. 1815. Kiedy w roku 1832 system germanizacyjny, reprezentowany przez ówczesnego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, pana Flottwella, zaczął brać górę, wydany został pod datą 14 kwietnia przez ministeryum stanu wiadomy i po dziś dzień w mocy swéj istniejący regulamin względem używania obu języków krajowych przy czynnościach władz administracyjnych w W. Ks. Poznańskiém. Regulamin ten odbiegający widocznie od zasady uświęconéj traktatami z r. 1815 i przyrzeczeniami monarchy, by całą sprawę języka polskiego w W. Ks. Poznańskiém w przeciwny owéj zasadzie nagiąć kierunek; regulamin który inaugurował niejako wiadomy system Flottwelowski, o którego więc uchylenie reprezentacya nasza ciągle wołać powinna; regulamin ten, powtarzamy, orzeka i stanowi przecież wyraźnie, że w rozporządzeniach wychodzących z urzędu do osób prywatnych, osnowa rozporządzenia ma być przesyłana w obu językach wszystkim krajowcom, a to bez różnicy czy są niemieckiego lub polskiego pochodzenia, chyba że ci, pisząc poprzednio w tym interesie po niemiecku, własną czynnością niewątpliwie zaświadczą, jako o niemiecku tylko korespondować z władzami pragną. Otóż postępowanie większéj części władz administracyjnych W. Księstwa, spuszcza ciągle niemal z oka ów przepis, samowolną w to miejsce stawiając praktykę. Nietylko że nie wszyscy krajowcy odbierają pisma od władz w obóch językach, ale kto bliżéj się w praktyce po prowincyi i w miastach rozpatrzy, przekona się o téj pokilkakroć już przez nas wytykanéj prawdzie, że trzeba osobnéj wytrwałości, gorliwości i znajomości przepisów ze strony mieszkańców, by sobie niejako wywalczyć to, czego przestrzeganie z obowiązku należałoby do urzędników. Włościanie, ludzie biedni, ci co nie mają głowy, czasu i ochoty ucierać się z władzami i pouczać je o ich obowiązkach, bywają pospolicie przedmiotem zupełnéj w tym względzie samowolności, to jest że władze piszą do nich, nie jak przepisy każą: w obu językach, ale najczęściéj w języku dla nich mniéj lub wcale nie zrozumiałym, to jest w języku niemieckim. Potrzebujemyż powtarzać, że zdaniem naszém, rzeczą jest ministerstwa, by energicznemi środkami inny stan rzeczy sprowadzając, pozwoliło ludności widzieć w urzędniku wykonawcę praw i przepisów, nie zaś narzędzie synemu niemczenia.

Nie dość na tém. Gdzie ktoś wytrwałością, konsekwencyą doprowadzi do tego, że mu piszą, jak prawo mieć chce, także i po polsku, polski ten tekst bywa zwykle rodzajem odpisu tylko i raczéj świadczy o niedbałości, lekceważeniu, pogardzie nawet dla krajowego języka ze strony krajowych urzędników, niźli o rozumieniu téj naczelnéj prawdy wszech krajów i czasów, że nie mieszkańcy są stworzeni dla wygody urzędników, ale urzędy ustanowione dla potrzeb i dobra mieszkańców. Każdy zapewne niemal z czytelników naszych spotkał się nieraz z tym lub owym dowodem piśmiennym takowego lekceważącego traktowania mowy krajowéj. Nie byłoby więc potrzeby oddrukowywania tu na nowo rzeczy dawno i powszechnie wiadomych. I w tych smutnych objawach są przecież stopniowania i odcienia. Otóż spotkaliśmy się przypadkowo z jednym tak charakterystycznym i tak ciekawym dokumentem, że wydostawszy go usilną prośbą z rąk interesenta, ogłaszamy go tu na próbkę, w jakim języku urząd królewski pozwala sobie do obywateli przemawiać. Dodajemy jednocześnie uwagę, w podobnych oddrukach niezbędną, że wszystko jak najwierniéj przekopiowane z oryginału, pojedyńczych liter i znaków interpunkcyjnych nie wyjmując, i że jak najstaranniejsza i najbardziéj drobiazgowa korrekta oddrukowi temu towarzyszy.

Dokument brzmi w dosłownym i co do litery wiernym odpisie:

„W spraw, tyczący się o przerobienie zboże i podatek, co probostwo w Szremie od dziedzictwa w Kadzewie się należy, jest w skutek prowokacyi kollegii kościelnego katolickiego, w kopii tu leżącego z 5tego przyszłego miesiąca do instrukcyi rzecz i event ułożenia recessu termin

na dwudziestego piątego Października 1859 r.

o 11téj godzinie rano w probostwie w Szremie,

do którego WWPana i Dobrodzieja z tem nadmienieniem cituje, kiedyś Pan się nie stawił, uważana będzie, WWPan i Dobrodziej wyznaczy rzecz tak jak przeciwnik (kollegium kościelny wyda, kommissyi specyalnej dalsze postępowanie czynności ustanie, Pan wyznaczy też event recess, niechce jednak mu podpisać, i Jeneralna komissyi Jej podpis przez wyrok uzupełnić będzie.

Poznań dnia 7go Kwietnia 1859

Królewska Komissya specyalna

(podpisano) Wendland

Do

Imości Hrabiego Zółtowskiego

w Jarogniewicach pod Czempinem.“

Potrzebaż czyjąśkolwiek zwracać uwagę, że w tém rozporządzeniu władzy, do którego żeby się odbiorca zastósował, zapewne urząd wymagać będzie, nie może być nawet mowy o złéj lub dobréj polszczyznie, boć ten konglomerat słów żadnego nie ma sensu i znaczenia.

Sądziż ministerstwo, że podobny stan rzeczy wzmaga i szerzy poszanowanie dla władzy, dla tych którzy ją reprezentują i dla tego co oni robią?

Poznań, 24 grudnia. Wielki dziennik genewski L'Espérance, jak wiadomo, duszą i ciałem jest oddany sprawie narodowéj niepodległości i jedności Włoch. Niemniéj wiadomo, że nietylko wszystkie organa publicystyki rosyjskiéj ale nawet polityka i dyplomacya rosyjska bardzo gorąco tęż samę sprawę popierać się zdają. A przecież, rzecz charakterystyczna. L'Espérance ani z tego niespodzianego poparcia zbytnio tryumfuje, ani téż go w ogóle bardzo pragnie. Dziennik genewski zdaje się mieć na myśli owe starożytne: „Timeo Danaos et dona ferentes.“ Że takie a nie inne przejmują go uczucia na widok owych entuzyazmów i deklamacyi rosyjskich za wolnością i niepodległością włoską, pokazuje najlepiéj artykuł wstępny w jednym z ostatnich numerów tego dziennika umieszczony pod napisem: Włochy i Rosya. L'Espérance przytoczywszy świadectwa dziejów, jakiego była dotąd rodzaju wszelka rosyjska interwencya w sprawy Włoch, temi rzecz swoję zamyka słowy:

„Taką jest w istocie polityka zalecona testamentem Piotra Wielkiego: mięszać się, bądź co bądź, czyto przemocą czy podstępem, w spory europejskie. Jedną z najgorętszych żądz Rosyi, jest mięszanie się w sprawy włoskie. Włochów jest rzeczą zastanowić się nad niebespieczeństwami podobnéj interwencyi, któréj tém łatwiéj uniknąć jeźli Włosi sami jéj nie zażądają, że Rosya nie posiada do interweniowania we Włoszech żadnego tytułu opartego na wspólności plemiennéj lub religijnéj. Marzeniem jest Rosyan, powtórzyć w pięknych Włoszech sceny Alaryka. Rosyanie obeszliby się z najwyższym kapłanem katolickiego Rzymu, jak się barbarzyńcy obeszli z najwyższym kapłanem Rzymu pogańskiego. „„Jakżeżto piękne!““ powiedział lat temu niewiele pod kopułą Świętego Piotra jeden z wielkich książąt rosyjskich; „„ale o ileż to stanie się jeszcze piękniejszém, kiedy my tu nabożeństwo będziem odprawiali!““ Zaprawdę, gdyby miało przyjść kiedyś do tego, iżby Rosyanie w Rzymie solenne odprawiali nabożeństwa, przestałyby już wtedy Włochy istnieć.“

JKW. Książę Rejent raczył wczoraj w południe udzielić w pałacu swym prywatne posłuchanie dotychczasowemu francuskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi u dworu pruskiego, margrabiemu Moustier, i przyjąć od niego pismo cesarza francuskiego, odwołujące tegoż margrabiego z poselstwa tutejszego.

Berlin, 23 grudnia. Konferencye würzburskie wywołały tu z razu nieprzychylne a w niektórych nawet lekceważące zdanie o odrębnych usiłowaniach państw niemieckich pomniejszych, które nieoglądając się na Austryą i Prusy, kusiły się o przeprowadzenie reform w Związku niemieckim. Dziś jednakże, kiedy wnioski uchwalone przez państwa owe, przedłożone już w Zgromadzeniu Rzeszy, przeszły do wiadomości publicznéj, jedno tylko i to nader przyjazne panuje tu zdanie o tychże. Myśl zaprowadzenia jednego kodeksu cywilnego i karnego, tegoż samego postępowania sądowego i téjże saméj organizacyi wojskowéj w całych Niemczech, powitaną tu została z żywém uznaniem, lubo z powątpiewaniem, czyli nie rozbije się o przeszkody nieprzewidziane. Podobnież dobrze przyjęto tu wniosek tychże państw, postawiony już poprzednio przez rząd pruski, ażeby czynności Zgromadzenia Rzeszy podawane były do publicznéj wiadomości.

— Bardzo często spotykamy się tu z utyskiwaniem na zbyt wielką liczbę prawników zasiadających na sejmie berlińskim. Wielu utrzymuje nawet, że prace i dyskusye sejmowe odznaczają się z tego powodu pierwsze pewną jednostronnością, a drugie oschłą monotonią rozumowania i zapatrywania się na rzeczy. Mimo tego liczba prawników na sejmie coraz się zwiększa. Przed kilku dniami obrano znów do izby poselskiéj w Poczdamie sędziego Klotza z Berlina a w Frankfurcie sędziego Kuhlweina.

— Wczoraj z rana odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu po którem książę Hohenzollern wyjechał do Düsseldorfu, gdzie aż do nowego roku bawić będzie.

Malborg, 19 grudnia. Donoszą ztąd do berlińskiego Publicysty, że przy wyznaczeniu oboru reprezentantów miasta oborców trzeciéj klasy wzywał do stawienia się na obory sierżant policyjny pod zagrożeniem kary pieniężnéj. Wprawdzie późniéj za to magistrat sierżanta z urzędu usunął, ale wybory zdaje się są faktem dokonanym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 grudnia. Cesarz pozwolił w drodze szczególnéj łaski Józefowi Opieńskiemu, który za przestępstwo polityczne w roku 1852 zesłany był do Syberyi, i obecnie pozostaje tamże na osiedleniu, powrócić do Królestwa Polskiego, z przypuszczeniem go do używania praw, nadanych ułaskawionym przestępcom politycznym, na zasadzie ukazu z dnia 29 kwietnia 1857 roku.

— Ziemianie nasi zaczynają już tu i owdzie pojmować pożytki zbiorowego działania. Ruch ten pożądany objawił się naprzód w Płockiém, gdzie za porozumieniem się obywateli zawiązany został Dom rolników płockich. Drugiém dziełem użyteczném w gubernii płockiéj, jest młyn parowy przez spółkę założony nad rzeką Narwią w Żegrzu. Trzeciém przedsiywzięciem podobném, jest zamiar osuszenia wielkich błot w powiecie mławskim i po graniczących powiatach prasnyckim i płockim, gdzie od strony jezior pruskich płaszczyzny łąkowe wodą zalane, ciągną się na długość 50 wiorst, przez kilkanaście różnych włości. Wprawdzie właściciele ich pojedyńczo usiłowali swe błota osuszać kopaniem rowów w rozmaitych kierunkach, jak się któremu zdawało; lecz te roboty wykonywane bez pewnego planu, oraz bez pomocy hydrauliki i hydrostatyki, tudzież bez technicznego dozoru, mały skutek przyniosły. Potrzeba tu było porozumienia się sąsiedzkiego i obmyślenia w téj mierze dzielniejszego środka. Tym celem interesowani obywatele, w roku bieżącym sprowadzili technika, który po sporządzeniu planów sytuacyjnych i niwellacyjnych, wykazał dostateczny spadek dla sprowadzenia wód z pomienionych błot Biele zwanych, do rzeki Raciążnicy, a tą następnie do większéj rzeki spławnéj Działdówki, wpadającéj do rzeki Wkry, mającéj ujście do Narwi. Koszt téj kanalizacyi obrachowany jest na 100,000 złp. Pomienione błota zajmują przestrzeń około 2500 morgów nowopolskich.

— Współka obywateli podolskich dla założenia fabryki machin, narzędzi i sprzętów rolniczych w Borówce, wydała już ogłoszenie warunków, na jakich zawiązaną została. Stowarzyszenie to początkowo ułożone przez pp. Emeryka Mańkowskiego, Januarego Sulatyckiego, Wacława Mańkowskiego i Stanisława hr. Potockiego, za punkt główny obrało w powiecie Jampolskim, wieś Borówkę, dziedzictwo p. Emeryka Mańkowskiego. Zakładający nadał mu bezpłatnie na czas nieograniczony około dwunastu morgów ziemi dla pobudowania budowli fabrycznych i zobowiązał się swoim kosztem wymurować, podług przyjętego planu, 2000 łokci sześciennych muru, dozwalając nabić w swoich górnicach 500 sążni kamienia na inne późniejsze budowy. Spółka ma używać ziemi i murów bezpłatnie na zawsze, jeżeliby zaś rozwiązała się i przeszła w inne ręce, czas ograniczono do lat 20, po których właściciel wchodzi w prawa swoje. Kapitał spółki ograniczono do szczupłéj sumy 50,000 rsr. Akcye są różnéj wartości i przez pierwiastkowych akcyonaryuszów osobom trzecim ustępowane być nie mogą. Zarząd fabryki ma się składać z prezesa i trzech dyrektorów. W ważniejszych kwestyach wyrokuje ostatecznie zgromadzenie akcyonaryuszów. Prezesem zarządu naznaczony jest p. Emeryk Mańkowski.

— Coraz więcéj pisarzy probuje się wyłamać z pod straszliwego ich wyzyskiwania (tak przynajmniéj autorowie twierdzą) ze strony księgarzy. Gliszczyński w ten sposób sam wydawał ostatnie swoje prace historyczne, sam téż je rozprzedając drogą prywatną. Wielu innych w też idą ślady. Przyłączył się ostatniemi czasy do nich Miniszewski, współpracownik Gazety Codziennéj, znany pod pseudonymem Cześnikiewicza pisarz. Ogłasza on w dziennikach prenumeratę na sześciotomowy zbiór niewydanych dotąd powieści swoich pod tytułem: Życie w Parafii, które bez pośrednictwa księgarskiego wydać zamyśla i opowiada przy téj sposobności czytelnikom, że za jeden ze swoich utworów dostał od księgarza 100 rubli, księgarz zaś przedawszy w ciągu roku 1000 egzemplarzy, miał na téj jednéj książce, po odtrąceniu kosztów druku, czystego zysku 1000 rubli.

— Mieliśmy tu znowu w Warszawie przykład bardzo niepocieszněj polemiki gazeciarskiéj. Korespondent krakowskiego Czasu, który pisuje do tego dziennika tygodniowy feleton pod tytułem warszawskiego tygodnika, pomówił Kronikę o cofanie się, ponieważ zamyśla od N. Roku zmniejszyć swój format. Na to odpisuje redaktor Kroniki w swojém piśmie bardzo zgryźliwie i dojmująco, zwracając swoje uwagi nie już do jakiegoś bezimiennego korespondenta Czasu, ale do redaktora Kuryerka o którym ludzie się domyślają, że pisuje ów tygodniowy feleton dla Czasu. Kronika wytyka więc Kuryerkowi, że jeszcze mniejszy od niéj, a wrzeszczy na innych o wielki format.

— Jeden z trzech braci wirtuozów, Karol Kątski, skrzypek, brat Apolinarego i Antoniego, mianowany został przez króla szwedzkiego kawalerem orderu Wazy i członkiem królewskiéj akademii muzycznéj w Sztokholmie.

ROSYA.

Petersburg, 15 grudnia. Gazeta Akademicka zawiera szczegółowy opis obchodu Szyllerowego w Pradze czeskiéj, który stał się świetną demonstracyą naprzeciw niemczeniu przez rząd austryacki zamierzonemu. Podaje prócz szczegółów znanych z dzienników warszawskich, jeszcze proklamacyą czeską, którą co noc w uniwersytecie przylepiano w miejscu odezwy niemieckiéj.

— Znany emigracyjny publicysta rosyjski, Iwan Gołowin, wydał świeżo w Lipsku dziełko pod tytułem: La Russie depuis Alexandre le Bienintentioné. Autor porównywa w téj broszurze charakter cesarza Mikołaja i obecnie panującego Aleksandra; przyczém maluje dwór petersburski, dworaków, policyą, wojsko, stan literatury itd. „Pod Mikołajem“, mówi, „w trzech słowach wypowiedzianych przez Uwarowa, zawierały się tendencye cara: prawosławie, samodzierstwo i narodowość. Był on nieugiętym nieprzyjacielem wolności i cywilizacyi. Pod synem jego świeci słońce, ale nie grzeje. Nie ma tyranii, ale nie ma i wolności.“ O cesarzu Aleksandrze II opowiada Gołowin mnóstwo anekdot, a wszystkie w bardzo piękném świetle przedstawiają cesarza. Przytoczymy z nich kilka. W kaplicy św. Mikołaja, na placu Izaaka, włożono list w ręce św. Mikołajowi. List ten opieczętowany oddano metropolicie, a ten przeczytawszy przedłożył go cesarzowi. Bezimienni pisarze prosili św. Mikołaja, aby ich od trzech uwolnił: od Baranowa, (szefa jeneralnego sztabu) Adlerberga i Aleksandra II. Cesarz kazał wytoczyć śledztwo: wyszukano winnych i skazano na Sybir. Byli to kadeci i świeżo awansowani oficerowie. Przedłożony sobie wyrok cesarz przemazał, napisawszy natomiast: „na dni czternaście na odwach główny.“ Cesarz zaprowadził czerwone pantalony w uniformie jenerałów: ktoś pozwolił zażartować sobie i wyśmiewać ten ubiór. Policya go zaaresztowała i wytoczywszy proces na surową skazała karę. Orłów przedłożył wyrok cesarzowi. „Nie podpiszę“, miał mu powiedzieć cesarz, „dopókąd mi nie ukażesz prawa, zabraniającego żartować sobie z czerwonych spodni. Jakiś dowcipniś powiesił order św. Anny bezrodze na szyję i puścił ją na miasto. Policya wyśledziła winnego, i ukarać chciała. „Jest już tyle dekorowanych świń,“ powiedział cesarz na to, „iż o jednę mniéj albo więcéj, wcale nie chodzi.“

— W Rosyi od niejakiego czasu daje się widzieć znikanie wszelkiéj monety zdawkowéj; nawet za pieniądze miedziane płacą już agio. Znikanie to przypisują włościanom, którzy pozbywają się wszelkiemi sposobami papierowych pieniędzy.

FRANCYA.

Paryż, 21 grudnia. Patrie donosi, że zagajenie kongresu odbędzie się, wedle pierwotnego planu 5 stycznia, chociaż istotne obrady pełnomocników dopiero około 20 t. m. rozpocząć się mogą. Zwłokę przypisują głównie chęci głównych mocarstw porozumienia się naprzód względem najważniejszych przedmiotów mających przyjść pod obrady; przedewszystkiém zgodzono się już na to, że kongres zajmować się będzie wyłącznie sprawą włoską, nie dotykając żadnych innych, daléj, ile wiadomo, zgodziwszy się na ustanowienie konfederacyi włoskiéj, zostawi kongres bliższe określenie jéj organizacyi i stosunków wewnętrznych państwom włoskim, które w niéj udział mieć mają. Obrady zagai podobno pan Walewski oświadczeniem tyczącém się zgody zaszłéj między Francyą i Austryą, tyczącéj się traktatu zürichskiego. Przybycie kardynała Antonellego zdaje się w istocie już niewątpliwe i listy z Rzymu donoszą, że kardynał 28 grudnia wsiądzie w Civita Vechia na korwetę papieską która go do Marsylii zawiezie. Zaręczają również, jak kilka razy powtórzyliśmy, że hrabia Cavour będzie pełnomocnikiem sardyńskim, ale nominacya jego officialnie ogłoszoną zostanie dopiero gdy wszyscy inni pełnomocnicy urzędownie wyznaczeni zostaną. — Wiadomości z Włoch środkowych są całkiem uspokojające; trudności tyczące się zarządu kawalera Buoncompagni usunięto przy dobréj woli z obydwóch stron, a wyjazd jego z Turynu do Florencyi niebawem nastąpi. Rząd toskański ustala się coraz bardziéj, nawet pod względem finansowym, a duchowieństwo niższe w środkowych Włoszech zupełnie zadowolnione z istniejącego stanu rzeczy. — Coraz głośniejsze obiegają w Paryżu wieści o niesnaskach zachodzących w ministerstwie angielskiém i nie są one bezzasadne. Między lordem Palmerstonem a lordem Rusell do tego stopnia podobno doszło już nieporozumienie, że ten ostatni oświadczył gotowość wystąpienia z gabinetu, gdyby lord Palmerston nie przestał opierać się kanałowi Suezkiemu. Z drugiéj strony różni się peelistowska frakcya ministerstwa z Gladstonem na czele od innych członków co do kwestyi reformy parlamentowéj i żąda aby cenzus wyborczy po miasteczkach zniżono do 6 funt. szterl. Obustronni przyjaciele starają się te nieporozumienia i niezgody załatwić. — Doniesienia oficerów flotty francuskiéj stojącéj w przystani Algesiras potwierdzają to cośmy o wyprawie hiszpańskiéj do Maroku donosili; wszystkie korzyści, które dotychczas Hiszpanie odnieśli są tylko chwilowe i niepewne. Mauro-wie stawiają opór nad spodziewanie zacięty, a klimat i przyrodzenie kraju są ich potężnymi sprzymierzyńcami; do wszystkich utrapień, już dawniéj wspomnianych, dodać teraz należy deszcze ulewne, które od dni kilku panują i są zupełną kleską dla obozu hiszpańskiego; główna nadzieja Hiszpanów polega na walnéj bitwie, którą myślą stoczyć na równinach Tetuanu; ma ona to miasto wydać w ich ręce. Hrabia d'Eu syn księcia Nemours, mający teraz lat 17 został świeżo podporucznikiem w wojsku hiszpańskiém i wybiera się do Maroku, gdzie będzie oficerem służbowym marszałka O'Donnella. — Broszura Dunę Pape et du Congrès (bo taki jest jéj tytuł) o któréj wspomnieliśmy wczoraj jest podobno dziełem jednego z owych biskupów, którzy żadnego okólnika nie wydali. — Jedna z wielkich dam paryskich przebiła się przedwczoraj puginałem w skutek kłótni ze swoim mężem. — Stan zdrowia księcia Hieronima z każdym dniem się polepsza i niebespieczeństwo już go podobno minęło.

— P. Aleksander Chodźko otwiera swój kurs tegoroczny w Collège de France d. 19 grudnia. Wykładać będzie dwa razy na tydzień historyą współczesnego piśmiennictwa słowiańskiego.

ANGLIA.

Jeden z korespondentów paryskich Czasu tak daje pogląd ogólny na stosunek w którym postawił się rząd angielski do swych posiadłości w Indyach Wschodnich, po przytłumieniu krwawém powstania, które wstrzęsło do gruntu panowaniem Anglików nad tym półwyspem:

Wypadki europejskie odwróciły uwagę publiczną od Indyi Wschodnich. Zapomniano, że w téj odległéj i obszernéj krainie niedawno jeszcze toczył się krwawy bój i wstrząsał okropnością wypadków najobojętniejszych nawet czytelników. Panowanie Anglii na półwyspie Indostańskim zdawało się na chwilę zachwiane. Jest rzeczą niezawodną, że nie liczba ofiar, nie skąpe poświęcenie, ale brak męża, zdolności i jedności czynu uratowały angielską posiadłość zamorską, ułatwiając uśmierzenie powstania. Potoki krwi płynęły z obu stron obficie. Okropności odwetowe splamiły kartę historyi. Nakoniec Anglia wyszła zwycięsko, ale znalazła się zarazem w trudniejszém niekiedykolwiek położeniu, mając przed sobą stomilionową ludność do rządzenia, zreorganizowania i powstrzymania. Przypominają sobie zapewne czytelnicy owe ryczałtowe konfiskacye w królestwie Oudy, po zdetronizowaniu i uwięzieniu monarchy tego kraju. Wicekról Indyi, lord Canning, żywo był ganiony w parlamencie, żywiéj jeszcze potępiony przez opinią publiczną. Parlament silny w skutek obrony whigów oddał słuszność wielkorządzcy swemu. Lord Ellenborough, minister do spraw indyjskich, który pierwszy przesłał lordowi Canning surową naganę, podał się do dymisyi, obrażony przez wotum parlamentu potwierdzające postępowanie lorda wielkorządzcy Indyi. Śmiało można twierdzić, że jeżeli w Anglii część opinii publicznéj oświadczyła się za wyrokiem parlamentu, druga część, może znaczniejsza, stanęła po stronie lorda ministra szlachetnie protestującego ustąpieniem z gabinetu. Europa ze zgrozą widziała postępek lorda Canning. Hurtowny zabór własności prywatnych oburzył sumienie publiczne, coraz więcéj przeciwne konfiskatom. Ludzkość czeka i żąda prawodawstwa opartego na mniéj barbarzyńskiém tle. Konfiskata musi być wymazaną z kodeksów i zanichaną jako środek niechrześciański i oburzający. Krótki czas nas oddziela od téj epoki, w któréj pełnomocnik kraju tak dumnego ze swych swobód, dopuszczał się najgwałtowniejszego środka przemocy jakim kiedykolwiek rządzący posługiwali się; a jego właśnie jego rozporządzenia niszczą skutki nieprawości i zadają fałsz obrońcom systematu.

Ostatnia poczta indyjska donosi nam o tryumfalnym wjeździe lorda Canning do stolicy królestwa Oudy, do słynnego obroną i szturmem Lücknow. Wicekról Indyi Wschodnich wystąpił z okazałością odpowiednią potrzebom azyatyckich nawyknień. Na Wschodzie władza bez oznak siły i majestatu przestaje być władzą. Nie brakło zatém na świetności i pompie delegatowi W. Brytanii. Militarny i dworski orszak przewyższył bogactwem i liczbą dawnych władzców Oudy, o których wzmianki nawet nie m

d angielski zaćmił i w tyle zostawił króla indyjgo, którego rodzina od lat kilku w Londynie bywająca, wywiozła 36 milionów franków kiekowego podróżnego grosza. Wspomniawszy ustęo tę sprzeczność igrzyska losu, wróćmy do polinego znalezienia się lorda Canning. Nazajutrz tryumfalnym wjeździe, wielkorządzca dawał w pa rządowym uroczyste posłuchanie. Zebrawszy na to siebie Taloukdarów, to jest tych właśnie któ prostym ukazem z własności wyzuł, oświadczył na raz jeden, że wracają do dóbr swoich, że pocone im zostaje dawne położenie, z warunkiem o opłacania rządowi angielskiemu rocznego hau, który nie ulegnie żadnemu nigdy podwyższechoćby dochody powiększone zostały i który na czne czasy niezmiennie w jednéj ilości opłacanym ma.

Taloukdarowie są to posiadacze zupełnie do dawh feudalnych panów podobni. Płacili daninę króOudy, a nawzajem byli królikami wszechwładi w posiadłościach swoich. W czasie powstania, mieważ Anglia oświadczyła się z zamiarem cywilizi i reformy, Taloukdary zagniewani przeszli na unę powstania. Lord Canning ukarał ich konfisą ryczałtową. Teraz powraca rzecz do stanu pierwnego, naturalnie w celu zyskania sobie tych niepiecznych przeciwników. Bo w rzeczy saméj krówo Oudy najwięcéj groziło panowaniu Anglików. wszystkich częściach państwa powstanie było naskowe, w królestwie Oudy tylko zamieniło się na dny i polityczny ruch. Ciekawą jest teraz rzeczą, np. przyjmą w Anglii ten wymowny obrot wielządzcy, a powtóre jaki skutek zmiana systematu rze na przyszłość kolonii. Zarzucają już Cangowi, że skompromitował przyszłość finansową ropolii ograniczając daninę Taloukdarów do cyfry miennéj. Tym sposobem bogactwo skutkiem dogo zarządu może się powiększać nieskończenie, a hody skarbu będą zawsze w jednym stanie. Zarzut jest mniéj ważny, ale nierównie jest więcéj uwagi na strona moralna rzeczy. Anglia szczyci się ą cywilizacyjną chrześciańską w posiadłościach ich nad Gangesem. Ustępując królikom wszechdztwa za opłatą haraczu, rząd angielski tém sa oddaje w ich ręce przyszłość ludu indyjskiego. rzeka się władzy i wpływu bezpośredniego, za hocą którego tylko można przeprowadzić reformy szczepić zasady chrześciańskiéj oświaty. Wprawwielkorządzca w mowie mianéj do Taloukdarów ca im wspaniałomyślność i sprawiedliwość w obdzeniu się z ludem, wzywa do posłuszeństwa włacentralnéj i nakłania do dawania dobrego w tym ględzie przykładu poddanym, ale są to słowa urzęve, czyn zaś i codzienna praktyka dręczy bezwakowo ludność indyjską maleńkiemi królikami, któjéj pewnie nie na korzyść oświaty użyją. W ca tym kroku rządu angielskiego widać słabość, wę przyszłości i odbiegnięcie od zasady, która le niechrześciańskie zamiary pokrywała. Metropobądź jak bądź potrzebuje utrzymać kolonią, poęca więc wszystko, przeczy własnym swym rozpodzeniom, depce zobowiązania li tylko dla dopięcia głównego. Czy go dopnie? Czas pokaże.

— Dziennik Times w ten sposób zdaje sprawę egorocznego obchodu pamiątki 29 listopada przez chodźtwo polskie w Londynie: „Dnia 29 listopada o w 29 rocznicę powstania polskiego z r. 1830-31, ądz E. Podolski odprawił mszą żałobną w kaplicy olickiéj na Sutton Street, Soho, za duszę poleh tak w téj, jako i w innych walkach narodoh. Po południu, licznie zgromadzeni emigranci scy zebrali się w Sussex Chambers, Duke Str. nes's, pod prezydencyą p. Wiercińskiego. Prezyący zastanowił się naprzód nad niewygasłym dum patryotyzmu, jakim cały naród jest przejęty, kreśliwszy obraz krótki ucisku i nędzy które Pol przebyła, zachęcał przytomnych na zgromadzeniu aków, aby i nadal mężnie znosili nieszczęścia długo wygnania. Następnie zabierali głosy pp. Żaba, jor Szulczewski i inni, w przedmiocie zbliżającego kongresu. Oświadczywszy swą radość z sympaokazanéj Włochom przez naród angielski i franki, i ciesząc się z pomyślnego skutku jaki uwieńł oręż francuski, mówcy objawili nadzieję, że zywdy, których Rosya, Prusy i Austrya dopuściły na Polsce, krzywdy daleko cięższe niż te których ochy doznały, a niemniéj groźne pokojowi Europy, ujdą uwagi reprezentantów Francyi i Anglii.“

WŁOCHY.

Telegram z Turynu z 20 donosi: „Komendant Bukompagni wyjeżdża dzisiaj do Florencyi. Hrabia Cair ostatecznie wyznaczonym został na pierwszego nomocnika sardyńskiego do kongresu; nominacya ogłoszoną zostanie po wyznaczeniu innych pełnoców. Wybory powszechne mają się odbyć na czątku lutego. Sardyńska fregata Eurydice popłynie na morze Chińskie, aby bronić interesów poddanych włoskich.“ Równocześnie nadeszły wiadomości z Rzymu z 19 b. m., podług których kardynał Antonelli 28 grudnia na papieskiéj korwecie wyjedzie do Francyi; podczas niebytności kardynała Monsignor Berardi zastępować go będzie. Donoszą także, iż papieski minister finansów w celu pokrycia niedoboru w skarbie papieskim przedał dwa miliony rzymskich konsolów, nie zaciągnąwszy pożyczki, która przedstawiała nieprzezwyciężone trudności. Niedostatek pieniędzy i ostatnie to rozwiązanie spowodowały ustąpienie kardynała Savelli z prezydencyi rzymskiéj konsulty finansów. (Zobacz Francyą w Dzienniku z 24 grudnia.) — Do Paryża przybyło już kilku poufnych reprezentantów Włoch środkowych; wygnani książęta zaś, oprócz księżnéj parmeńskiéj, nie przyślą osobnych posłów, tylko powierzą losy swoje zabiegom hrabiego Rechberga. — O memoryale szwajcarskim, udzielonym mocarstwom, i tyczącym się neutralności Sabaudyi słychać, iż mocarstwa zgodziły się na to, aby Szwajcaryą przypuścić do kongresu, gdyby w nim poruszono sprawę zneutralizowanych prowincyi sabaudzkich. — Sławny poeta Manzoni odrzucił ofiarowaną sobie godność senatorską z powodu podeszłego wieku. — Podług wiadomości z Modeny z 16 grudnia jenerał Fanti przeniósł główną kwaterę armii ligowéj z Modeny do Bononii. Włochy środkowe podzielone zostaną pod względem wojskowym na dwie części; jedna z nich składać się będzie z Modeny i Parmy, druga z Romanii, w jednéj dowodzić będzie jenerał-porucznik Mezzocapo (w Modenie); w drugiéj jenerał Roselli (w Bononii). — Dziennik medyolański Memento zamieszcza list Garibaldego, pisany do redaktora dziennika L'Espérance w którym Garibaldi protestuje przeciw domysłom rzeczonego dziennika, jakoby przez odwiedziny u cesarzowéj matki rosyjskiéj miał się przychylać do wyboru panującego dla Włoch środkowych z rodziny cesarza rosyjskiego. — W Perugii ogłoszono 7 grudnia wyroki w sprawie wypadków z 20 czerwca. Czterech skazano na śmierć, trzech na galery. Uniwersytet w Perugii zamknięty będzie przez jeden rok.

SZWECYA I NORWEGIA.

Sztokholm, 21 grudnia. Dziś na sejmie stan włościański wykonał manifestacyą na korzyść niepodległości włoskiéj. Całe zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło adres do króla prosząc go aby na kongresię działał na korzyść prawa Włoch stanowienia o własnym losie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 grudnia. W cichym i bardzo niewesołym Poznaniu, ubiegły tydzień przedświąteczny obudził cośkolwiek ruchu, rozpogodził czoła polityką i finansami często zasępione, myśl ku religijnym i domowym zarazem zwracając świętom, a nawet rzecz niesłychana i niewidziana dzisiaj, podobno nieco gotowych pieniędzy w obieg wprowadził. Dawnym miejskim obyczajem roztasował się na rynku jarmark Bożego Narodzenia, który z czterech rocznych jarmarków, sam jeden zachował przywiléj gromadzenia licznych kupujących, jeszcze liczniejszych przypatrujących się, około bud z piernikami, zabawkami i najrozmaitszym towarem jarmarcznym. Bo też każdy, bogaty i ubogi, chociażby przez wiele miesięcy zasznurowaną trzymał kieskę, otwiera ją w tym tygodniu, by się zaopatrzyć w różne wiktuały na wigilią i święta, w różne drobiazgi i niedrobiazgi na gwiazdkę; Poznań bowiem dawszy od dawna przystęp tak miłemu dla młodych i starych dzieci germańskiemu obyczajowi strojenia choinki Bożego Narodzenia podarunkami, połączył ten zwyczaj ze staropolską kolędą i nazwał to wszystko razem gwiazdką. Gwiazdka więc nie mało się przyczynia do tego wyjątkowego ruchu i gwaru ulicznego. Pełno też przejezdnych widać ziemian; jedni za świątecznemi sprawunkami, inni z półroczną ratą landszaftową do miasta przybywają, inni znowu dążą przez Poznań wrodzinny powiat na święta. Natomiast kto z mieszkańców Poznania familjnemi stosunkami do bruku nieprzywiązany, spieszy na te dni kilka na wieś, bo tam żywsza i czystsza jeszcze tradycya czyto życzeń Dosiego roku, przy łamaniu opłatka, czy wszystkich niezbędnych rekwizytów staropolskiéj wigilii, czy wreszcie mszy pasterskiéj ze starożytnemi kantyczkami i całego trybu świąt, które od niéj się poczynają. Piękna zimowa pogoda służy świętom tegorocznym. Od dni dziesięciu niezłe zawzięły się mrozy, które do 9 stopni dochodziły; od dni kilku obfite spadły śniegi, sanna wyborna się usłała, lubo pytanie czy do N. Roku dotrzyma, bo ostatnich dni mróz coraz to bardziéj folgował i ma się na odwilż.

— Korespondent niemieckiéj Gazety Poznańskiéj z nad Orli w taki sposób bierze w obronę zmianę nazwy Borzęciczek na nazwę Rabenz, przyjmując, jak się zdaje, że ta zmiana niewątpliwym i dokonanym jest faktem: „Zmiana nazwy Borzęciczki na Rabenz, od rzeczki Radęcy, o którą to zmianę uczyniono wniosek, widzi się ze wszech miar stosowną, albowiem dawniejsza nazwa jest bez zaprzeczenia trudna do wymawiania dla tych, z któremi zarząd dóbr stoi w związku i utrudnia przez to bieg interesów.” Zdaje się, że korespondent chciał powiedzieć, iż hrabia Radoliński zostaje w ścisłych i ciągłych z Niemcami stosunkach interesowych, a że im trudno nazwisko jego majątku wymawiać, z grzeczności więc dla nich wniósł o przechrzcenie Borzęciczek. Niechże tu jeszcze kto powie, że Polacy niegrzeczni!

— Przegląd Powszechny powiada, że znakomity filozof niemiecki Leibnitz w wydanéj autobiografii przyznał się, iż pochodzi z rodziny polskiéj Lubienieckich, którzy w czasie religijnych zatargów mieli się wynieść z Polski do Niemiec i przezwać Leibnitzami. Do téj wzmianki dodaje Przegląd taką żartobliwą uwagę: Możnaby się teraz zemścić na Germanach i oddać im piękne za nadobne; chcieli nam zabrać Kopernika, weźmy im Leibnitza.

— Zawiązało się towarzystwo w Londynie, które ma wzdłuż ulic tego miasta podziemne koleje żelazne budować. Główny tunel prowadzić będzie od giełdy aż do parlamentu; pobocznych kilka będzie się z nim łączyć. Tunele te nie pójdą głębiéj jak tuż pod wodociągami i rurami gazowemi. Co pięć minut drogi będzie stacya. Wewnątrz będzie wszystko gazem oświetlone.

Wiadomości literackie.

— Pan Karol Forster w Berlinie ogłosił następującą subskrypcyą na drugie wydanie Przewodnika dla klas roboczych:

Odezwa do światłych Rodaków.

Zachęcony skutkiem moralnym ostatnich moich polskich publikacyi, wybrałem obecnie przedmiot popularny dla klas roboczych, dobyty z książki francuskiéj, która świeżo otrzymała w Paryżu od akademii nauk politycznych i moralnych, na przedstawienie księcia de Broglie, wielką nagrodę dziesięciu tysięcy franków i przerobiwszy takową książkę dla kraju naszego, zamierzam ją ogłaszać przy życzliwéj pomocy światłych rodaków, tak, ażeby takowa, jako żywioł cywilizujący, rozpowszechnioną jak najwięcéj została pomiędzy klasy robocze, przez rozdawanie im onéj bezpłatnie; a nawet i w ten jeszcze sposób, ażeby układ liter stereotypowany czyli skliszowany, posłużył przy mniejszym już późniéj koszcie, do nowego każdorocznie odbicia pewnéj liczby egzemplarzy i rozdawania onych bezpłatnie pomiędzy klasy ludowe wszystkich części kraju, gdzie język polski jest w używaniu.

Pierwszą edycyę tego dzieła noszącego nazwę: Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych, o którém tak stanowczy sąd w piśmiennictwie narodowém mający dziennik krakowski Czas z dnia 24 sierpnia r. b. w nader zalecający sposób publiczności polskiéj raczył zdać sprawę, wydałem w lipcu r. b. z przyjazną pomocą tak Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém, jakotéż szlachetnych przyjaciół klas pracujących wymienionych w Przedmowie.

Dziś zapraszam szanownych Rodaków do równie życzliwego poparcia zamierzonéj drugiéj poprawnéj edycyi tego dzieła, jaką w celu téj przyszłości w postępie oświaty i pracy w któréj naród polski czynny udział wziąść powinien, z początkiem r. 1860 wydać przedsiębiorę.

Na rozdanie bezpłatne 2000 egzemplarzy téj edycyi w r. 1860 (z 2400 jakie będą odbite) następującą stawiam kombinacyę, i już do niéj w części mam szlachetną pomoc niektórych rodaków zapewnioną.

Wydanie 2400 egzemplarzy z zachowaniem form liter na własność składających się, jak niżéj będzie powiedzianém, osób, w celu popierania w kraju naszym oświaty i pracy, kosztować będzie około 2000 tal.

Dla zebrania téjże kwoty postanowiłem otworzyć pole miłości chrześciańskiéj; zrobić przy wydaniu téj nowéj edycyi wielką subskrypcyą, dla wszystkich dostępną*), dzieląc ją na cztery klasy jak następuje:

I.	Klasa	subskrybuje	na	25	egz.	czyli	50 tal.
II.	„	„	„	10	„	„	20 „
III.	„	„	„	5	„	„	10 „
IV.	„	„	„	3	„	„	6 „

i zaprosić szanownych Rodaków do rozebrania téjże rozmaitéj subskrypcyi.

Skoro wszystkie klasy opłacone zostaną, dzieło wyjdzie w roku 1860 na 2400 egzemplarzy. Z tych rozdanych zostanie bezpłatnie za pośrednictwem uproszonych towarzystw rolniczych lub naukowych klasom roboczym wszystkich części kraju, kędy język polski jest w używaniu, egzempl. 1000

Założycielom zaś przypadnie do ich dyspozycyi w klasie I po 25 egzemplarzy; w klasie II po 10 egzemplarzy; w klasie III po 5 egzem., w klasie IV po 3 egz., czyli razem 1000

w ogóle 2000 eg.

(z których połowa bezpłatnych.)

Tak więc każdy założyciel nietylko odbierze wartość całéj swojéj subskrypcyi w cenie książek, jakie będzie mógł sam rozdać, ale nadto przyczyni się w równym jeszcze stosunku do bezpłatnego rozpowszechnienia dzieła przez towarzystwa rolnicze lub naukowe.

Pozostałe zaś 400 egzemplarzy wystawione będą na sprzedaż, a zebrany ztąd fundusz posłuży na rok następny do wydrukowania literami stereotypu (będącemi już własnością założycieli) i z niższym już o połowę kosztem, nowych 2400 egzemplarzy, do czego w razie potrzeby będzie można zrobić nową subskrypcyą dla wydawania dalszych edycyi tego praktycznego dzieła, oraz innych pism użytecznych dla klas roboczych.

Odzywam się więc tutaj w interesie klas tychże do szlachetnych uczuć szanownych Rodaków i proszę o poparcie tego mojego przedsięwzięcia. Nie będę o użyteczności onego żadnych wniosków przytaczał; każdy człowiek rozsądny, każdy kochający kraj swój Rodak, myśl moją pojmie i da jéj jak się spodziewam przyzwolenie swoje, a w przekonaniu, że przez czynny swój udział w tym razie prawdziwą przysługę dla kraju zrobił, dozwoli, abym w przedmowie do dzieła imię jego wdzięczności dla klas roboczych przedstawił.

Każdy biorący udział w subskrypcyi tego wydania odbierze po opłaceniu swéj części kwit stosowny; cyrkularzem zaś w końcu roku 1860 otrzyma wiadomość o ruchu przedsiębiorstwa i użycia funduszów.

Subskrypcya drugich założycieli téj publikacyi zamkniętą zostanie 31 stycznia 1860 z rozpoczęciem druku. Przystępujący raczą dać wyraźnie swoje imię, nazwisko, godność i miejsce pobytu.

Subskrypcye przyjmuje się franco u K. Forstera w Berlinie, Kronen Strasse numer 16; w Krakowie w administracyi Czasu.

Berlin, dnia 19 października 1859.

Karol Forster.

*) Pragnąc uczynić subskrypcyą dostępniejszą, utworzyłem w tém drugiém wydaniu 4 klasę po 6 tal., któréj przy pierwszém wydaniu wcale nie było.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika na stronnicy 1, w łamie 1, wiersz 12 od dołu, po wyrazach:

„Myśmy rzecz rozbierali“

dodać należy wyrazy

„ze stanowiska politycznego.“

Sprzedaż konieczna. [1352]

Sąd powiatowy w Środzie,
wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Trzek Stanisławowi Topolskiemu należące, oszacowane na 18,592 tal. 25 śgr. 6 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być **dnia 3 maja 1860 przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie okazującéj się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa d. 5 października 1859.

Korzystny
abonament na muzykalia
z premią muzyczną
w wielkim
Instytucie pożyczalni muzykaliów
Ed. Bote i G. Bock
królewskich nadwornych liwerantów muzykaliów
Poznań, ulica Wilhelmowska 21.

Skład muzykaliów utrzymuje się wciąż w komplecie. Wszelkie nowości można nabyć lub pożyczyć. [1724]

Dla właścicieli gorzelniów.

Powodowany inseratem ogłoszonym w marcu r. b. przez właścicieli dóbr rycerskich Hildebrandta z Śliwna i Wandelta ze Sędzina kazałem sporządzić dla mnie **aparat gorzelany w fabryce wyrobów miedzianych pp. Einecke i Schulz w Czempiniu** i jestem z wykonania tegoż nadzwyczaj zadowolniony. I tak wyrabiam 950 kwart zacieru w przeciągu jednéj i ćwierć godziny, przyczém aparat bardzo wolno chodzi, a okowita odciągnięta trzyma w przecięciu 85% Trallesa. Że przytém w porównaniu do innych sąsiednich gorzelniów znacznie oszczędza się sił roboczych i materyału palnego, jest widoczną. Z tych powodów mogę wyroby tych panów wszystkim właścicielom gorzelniów jak najusilniéj polecić.

Bieganowo pod Środą.

Florentyn Radoński
[1717] właściciel dóbr rycerskich.

Budwiga hotel.

We wtorek 27 grudnia 1859
dowiozę
pociągiem rannym
transport **krów dojnych z łęgu**
noteckiego wraz z cielętami do Poznania.

Hamann.
[1726] Budwiga hotel.

Patentowany
oléj solarowy
który wszelkie inne materyały do oświetlania siłą światła i oszczędnością przewyższa, sprzedaje ankierek po 7 tal.

Adolf Asch
[1722] ulica Zamkowa 5.

Nakładem **Ludwika Merzbacha w Poznaniu** wyszły:

Kalendarz poznański na rok 1860
z drzeworytami.

Cena 10 sgr., opr. i papierem przekł. 12½ sgr.

Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona świętych rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Podróż do Prus pomimo woli i bez paszportu. — *Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda.* — *Ostatnie chwile Zygmunta Krasińskiego.* — Warszawa w końcu roku 1702. — Rys biograficzny życia Józefa Ignacego Kraszewskiego. — Kościół w Rogalinie. — Dwie ramotki Augusta Wilkońskiego. — Spis jarmarków.

Kalendarz domowy
na rok 1860.
Cena 5 sgr.
z papierem przekładany 6 sgr.
[1727]

Kalendarz gospodarski
na rok 1860
ułożył
Antoni Rose.
opraw. po 25 sgr., 1 tal., 1⅙ tal., 1¼ tal. i 1 5/12 tal.

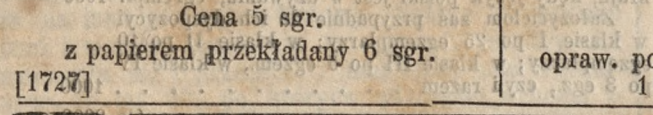

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych. **W Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czokolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [1692]

Członków **Poznańsko-Szamotulskiego Towarzystwa Rolniczego** zaprasza Komitet na **Walne Zebranie**, mające się odbyć w Poznaniu w budynku **Towarzystwa Ziemstwa 9 stycznia 1860** o godzinie 10 z rana. [1723]

Antoni Mrowiński poleca swą nowo założoną **cukiernią** przy **moście i ulicy Chwaliszewskiéj pod nr. 1/2** i przyrzeka szybkie i staranne wykonanie jakichkolwiek **obstalunków.** [1725]

Przybyli do Poznania 24 grudnia.

BAZAR: Właśc. dóbr Radoński z Kociałkowéjgórki, Biegański z Łukowa, pani Jaraczewska z Lipna.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Kamiński z Krunowa, leśniczy baron Buttler z Rogoźna, nauc. Jazdzerski z Kórnika, ob. Stanelli z Grzybna.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Skórzewski z Nekli, Schubert z Wielkiéjwsi, Pawłowski z Buku, sędzia pow. Rakowski z Rogoźna, ochotnik Skórzewski ze Żegania.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Koszutski i pani Koszutska z Wargowa, Zacharowicz z Mohilewa, insp. Beczwarzowski z Chwałkowa, pani Wittzak z Trzecina, aktuaryusz Freitag ze Srody, pełnom. Długołęcki z Czerniejewa, komisarz obw. Griese z Bytynia, gosp. Burghard z Gortatowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Właśc. dóbr Jeżewski z Modliszewka, pułkownik Duehring i porucznicy Thiemen i Zembsch z Gniezna, inspekt. Mueller z Groswaldu, Hacke z Mur. Gośliny.

EICHENER BORN: Optyk Danziger ze Zegania.

W MIESZKANIU PRYWATNÉM: Chorąży Giżycki z Berlina, ulica Wilhelmowska 17. panna Klewitz z Erfurtu, ulica M. Rycerska nr. 3.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy.
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano.
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.
do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.
do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kcynią o godz. 9 z rana.
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.
do Obornik o godz. 7 wiecz.
do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.
do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe
na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:
z Krzyża rano o godz. 6 min. 24.
wiecz. „ 5 „ 32.
z Wrocławia rano „ 12 „ 5.
wiecz. „ 9 „ 29.

Odchodzą z Poznania:
do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. „ 5 „ 42.
do Krzyża rano „ 12 „ 12.
wiecz. „ 9 „ 39.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
Dnia 24 grudnia.

Żyto: obrot nieznaczny, ceny nieco l[illegible] się trzymały, na gr. węcpel 41 pł., st.-lut[illegible] pł. 41 1/6 żądano, luty-mar. 41 1/6 pł. 41 1/4 [illegible] na wiosenną odstawę 41½ pł. 41¾ tal. Okowita: ceny dawniejsze, w miejscu [illegible] beczki 18—½, z beczką na grdu. 18[illegible] 18⅔ żąd., stycz. (8000% Trallesa) 15 7/1[illegible] 15¾ żąd., luty 15⅚ pł. 15 11/12 żąd., [illegible] 16⅙, kw.-maj 16⅔ żąd. 16½ tal. pł.

Berlin, 23 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 56—69 [illegible] wedle jakości. Zyto: ceny poszły w górę, [illegible] 4000 cent., w miejscu 2000 funt. 49—½, [illegible] gr. 48¾—49¼—½—⅝, gr.-st. i st.-luty [illegible] —49⅛, luty-marz. 48¾—49, na wiosenną [illegible] stawę 48—½, maj-cz. 48⅙—⅜—½ tal. Jęczmień: wielki 25 szefli 34—42 tal. Ow[illegible] w miejscu 1200 funt. 23—27, na gr. i g[illegible] 25¼, st.-luty 25½, na wiosenną odstaw[illegible] tal. pł. Oléj rzepiowy: utrzymał się [illegible] nie, w miejscu 11⅛ pł. 11⅙ żąd., na [illegible] gr.-st. 11⅛—⅙ pł. 11¼ żąd., st.-luty [illegible] pł. 11¼ żąd., kw.-maj 11 5/12 pł. 11½ tal. Oléj lniany: w miejscu 11¼, na kw.-[illegible] 10¾ tal. pł. Okowita: nieco lepiéj się [illegible] mała w cenie, w miejscu 8000% Trallesa [illegible] beczki 16¼, na gr. i gr.-st. z beczką 16[illegible] ¼, st.-luty 16¼—½, luty-marz. 16⅝ pł. [illegible] żąd., kw.-maj 16⅞—11/12, maj-cz. 17¼ tal.

Wrocław, 23 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	70—74	67	54—59
„ żółta	67—70	64	52—57
Żyto	53—55	52	49—51
Jęczmień	43—45	41	35—38
Owies	27—29	26	23—25
Groch	62—65	53	47—49
Rzep	92	88	84
Rzepak latowy	82	76	70

Koniczyna: czerwona średnia centnar [illegible] 11⅞, piękna 12—13, biała średnia 18—[illegible] piękna 21—22½ tal. Na giełdzie: Zyto: [illegible] prawie niezmienione, na gr., gr.-st. i st.-[illegible] 40½ żąd., luty-marz. 41¼, marz.-kw. 41[illegible] ¾, kw.-maj 41½ tal. pł. za węcpel. Oléj r[illegible] piowy: w miejscu centnar 10½ pł., na [illegible] 10½ żąd., st.-luty 10½ pł., luty-marz. 1[illegible] marz.-kw. 10⅚ żąd, kw.-maj 11 tal. pł. O[illegible] wita: prawie bez obrotu, w miejscu 60 kw[illegible] po 80% Trallesa 9½ pł., na gr. i gr.-st. [illegible] żąd., luty-marz. 9¾ tal. pł.

Bydgoszcz, 23 grudnia.

Dostawa zboża była nie wielka w tym [illegible] godniu z powodu śniegów. Ceny, które [illegible] w pierwszych dniach tygodnia podniosły, s[illegible] dły w ostatnich dniach. Pszenica: węcpel [illegible] —58. Zyto: 36—40. Jęczmień: wielki 3[illegible] 38, mały 30—34. Owies: 20—25. Groch: [illegible] —46. Rzep i Rzepak: 62—67. Okowi[illegible] 120 kwart po 80% Trallesa 17½ tal. K[illegible] tofle: szefel 14—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 23 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¾
dito rząd.	4½	—	99⅝
dito 1859	5	—	104¾
dito 1856	4½	—	99⅝
dito 1853	4	—	93¼
dito prem. 1855	3½	—	113
Obligi długu skarb.	3½	—	84¼
dito Marcha.	3½	80¼	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	86½	—
dito Prus Wsch.	3½	—	82
dito Pomor.	3½	86½	—
dito dito	4	—	94⅞
dito W. Ks. Pozn.	4	—	100
dito dito (nowe)	3½	—	89½
dito dito (nowe)	4	—	86¾
dito Szląskie	3½	86⅝	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	81⅝
Listy rent. March.	4	94	—
dito Pomor.	4	—	93½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	91¾
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92½
dito Nadreńskie	4	—	93½
dito Saskie	4	94	—
dito Szląskie	4	—	93⅜
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	57¾
dito Pożycz. narod.	5	—	62½
dito Obligi 250 fl.	4	91	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	95¼	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	105	—
dito poży. angiel.	5	—	105½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	93½	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22½
dito Lis. z. n. w R. S.	4	—	86
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	89½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Luidory	—	—	108⅝
Złota funt cel.	—	452	—
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	79¼
Polskie bil. bank.	—	—	87½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	109¼
Berliń.-Hamb.	4	—	105¼
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	124¾
Berl.-Szczeciń	4	—	97
Wrocł.-Freib.	4	—	86½
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	—	36
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	49¾
Górno-Szl. A i C.	3½	—	112
dito Lit. B.	3½	107½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	28¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	81½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	121½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	76
Gdański bank pryw.	4	--	77½
Dysk. Udział komm.	4	—	91½
Gota. bank pryw.	4	72	—
Hanow. dito	4	90	—
Królew. dito	4	82½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	56½	—
Magd. bank pryw.	4	—	76½
Pomor. bank rycer.	4	79	—
Pozn. bank prow.	4	—	73¼
Prusk. ndz. bank.	4½	135	—
Szląsk. Stow. bank.	4	--	75¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	69
Minerwy Szląskiéj	5	27¼	—
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	92½
dito	4½	—	97
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.		90	—
dito Lit. C	4½	—	97½
dito Lit. D	4½	-	96½
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
dito II Em.	4	82½	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	90¾	—
dito konwen.	4	90¾	—
dito dito III ser.	4	—	88
dito dito IV ser.	5	102	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	77¾	—
dito Lit. D	4	84¾	--
dito Lit. E	3½	73	—
dito Lit. F	4½	88¾	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	--

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 23 grudnia.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank.		87 7/12	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		80 1/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99½
dito nowe	3½	89 7/12	—
dito nowe	4	—	86¾
dito Listy Rent.	4	91¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	86¼
dito nowe Lit. A.	4	95½	—
dito nowe	4	95½	—
dito Lit. B.	4	97½	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93¼	—
dito Oblig. prow.	4½	—	98¾
Polskie Listy Zast.	4	86¼	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	63¼	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	75⅓
dito tow. asek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	86¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	84 5/12	—
dito	4½	89¼	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	113¼	—
dito Lit. B.	3½	108¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	85	—
dito	3½	73⅜	—
dito	4½	88¾	—
Opol. Tarnow.	4	30¼	—
Koźlo-Bogumin	4	35¼	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 23 grudnia.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	84½	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	99¾	—
dito poży. r. 1855	3½	113½	—
Pozn. List. Zast.	4	—	9[illegible]
dito nowe	3½	—	8[illegible]
dito nowe	4	—	8[illegible]
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	86½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	9[illegible]
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	97	—
dito akc. bank. prow.		74	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	87
Najnowsza poż. pruska	5	—	104

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.